



**BEATA  
MALEC-SUWARA**

redaktor wydania

Niejednokrotnie naukowe poszukiwanie początków wszechświata łączy się z aktem „niedowierzenia” Bożemu objawieniu. Przykład ks. Michała Hellera pokazuje, że nie musi tak być. Mało tego, ten kosmolog w sutannie uważa, że nauka i wiara uzupełniają się nawzajem. Obie są poszukiwaniem prawdy. O ks. Michale Hellerze i wszechświecie, który przystanął w Tarnowie, piszemy na str. IV-V.

## ZA TYDZIEŃ

- RÓŻAŃCOWA DROGA do jubileusza
- Ryterski GIEWONT
- Uzdrowski LATOSZYN ZDRÓJ
- MISTRZOSTWA w ratowaniu ludzkiego życia
- Nabożni CYGANIE
- PANORAMA PARAFII: Szkaplerz z Rudy

Pielgrzymka z białą laską

## Oczy duszy

Z brakiem widzenia nie jest łatwo żyć. Potrzeba dotyku wiary i ciepła wspólnoty

Kilkaset osób, 16 września, wzięło udział w Diecezjalnej Pielgrzymce Osób Niewidomych i Niedowidzących do Starego Sącza. Pielgrzymi z białą laską uczestniczyli we Mszy św., której przewodniczył bp Władysław Bobowski, a także w nabożeństwie Drogi Krzyżowej i Różańcu. – Osoby niewidome i niedowidzące potrzebują osobnego duszpasterstwa oraz takich pielgrzymek, bo to integruje ludzi niosących podobny rodzaj krzyża – zauważa ks. Tadeusz Bańkowski, diecezjalny duszpasterz niewidomych i niedowidzących. Z brakiem widzenia nie jest łatwo żyć, zwłaszcza kiedy przychodzi to nagle. – Zaczęłam tracić wzrok po wypadku. Można żyć, ale trzeba mieć silną wiarę, bo bez niej trudno byłoby nieść ten krzyż – wyznaje Władysław Janus z Tarnowa, która nie



GRZEGORZ BROŻEK

rozstać się z białą laską. Dlatego niewidomi chętnie uczestniczą we wspólnotowych i religijnych wydarzeniach, bo to im daje siłę do zmagania się z cierpieniem na co dzień. Z drugiej strony, jak mówią, kiedy zanika wzrok, wyostają się inne zmysły, zwłaszcza słuch i dotyk. Niewidomym pomagają na co dzień komórki Polskiego Związku Niewidomych, które w wielu ośrodkach diecezjalnie współpracują z duszpa-

**Z krzyża światła na niewidomej ścieżce życia**

sterzami. – Nasz związek wspiera niewidomych organizacyjnie. Załatwia naukę, pomoce optyczne, rehabilitację. Potrzebujemy jednak bardzo duszpasterstwa i tych comiesięcznych specjalnych spotkań, bo to nas umacnia duchowo – dodaje Maria Stachura, przewodnicząca koła PZN w Bochni. Dzięki temu, jak zauważa Władysława Janus, jest im łatwiej widzieć. **Oczami duszy.**

**GRZEGORZ BROŻEK**

## O BOGU GRANIE PRZY ŚW. FLORIANIE



Na ciężkowickim rynku, przy figurze św. Floriana, 16 września odbyło się już trzecie „o Bogu granie”. Wystąpiły 4 zespoły: „1 milion myśli” z Dębna, grupa wokalnie-instrumentalna z tarnowskich Mościc oraz „Signum” i „Pascha” z Ciężkowic. Tegoroczne „granie”, dzięki wodzirejom prowadzącym tańce lednicie, było również „dla Boga płasaniem”. Jak twierdzi ks. Waldemar Bożek, organizator wydarzenia. „Granie”, które w tym roku połączone zostało ze spotkaniem popielgrzymkowym, wrosło już na stałe w ciężkowicki kalendarz religijno-kulturowy: – Impreza ta angażuje nie tylko grupy parafialne i młodzież skupioną przy Kościele, ale także ludzi odpowiedzialnych za kulturę w tym mieście.

**Płasem chwalmy Go**

**BS**



## Rodak w piusce

**WATYKAN-TARNÓW-KAZACHSTAN.** Ks. Janusz Kaleta (na zdjęciu), kapłan diecezji tarnowskiej, administrator apostolski Zachodniego Kazachstanu, 15 września został przez Benedykta XVI podniesiony do godności biskupiej. Otrzymał jednocześnie stolicę tytularną Felbes. Ks. Kaleta od 7 lat jest administratorem apostolskim w kazachskim Atyrau. Wraz z nim, na terenie mniej więcej dwa razy większym od Polski, pracuje 8 księży. Mają pod opieką ponad 2500 katolików. Biskup nominat święcenia kapłańskie przyjął w 1989 r. w tarnowskiej katedrze. Doktorat obronił na Wydziale Teologicznym w Innsbrucku. W die-



GRZEGORZ BROŻEK

cezji jako wikariusz pracował w kilku parafiach, m.in. w Bochni u św. Mikołaja. Jest jednym z młodszych biskupów na świecie. Ma 42 lata.

## Wychowywać jak Chrystus

**MIELEC.** W sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy, 16 września, zgromadzili się na swojej V diecezjalnej pielgrzymce nauczyciele i wychowawcy. Jej tegorocznym hasłem były słowa: „Miłość Chrystusa przynagla nas”. Uroczystej Eucharystii przewodniczył biskup tarnowski Wiktor

Skworec. „Nauczycielem i wychowawcą nie jest się tylko w czasie pracy w szkole – przypominał w czasie homilii pasterz Kościoła tarnowskiego. – Powołanie wychowawcy każe, aby na wzór Chrystusa stale być dla uczniów. Nie jest to łatwe, ale tylko takie wychowywanie ma sens i wartość”.



## Brewiarz na głos

**DIECEZJA.** W budynku tarnowskiego WSD, 14 września, odbyła się sesja księży diekanoń. Jej tematem wiodącym była recepcja nauczania Benedykta XVI z jego majowej pielgrzymki do Polski. Przewodniczący obradom biskup tarnowski Wiktor Skworec podziękował księżom za trud włożony w przygotowanie spotkania z Ojcem św. i

poprosił, aby z wiernymi gorliwie starali się realizować papieskie wskazania. – Wiara musi lepiej przekładać się na życie, do tego zaś potrzeba więcej modlitwy – zauważył bp Skworec. Zalecił on, specjalnym listem skierowanym do duchownych, aby księża duszpasterzujący w danej parafii wspólnie się modlili, zwłaszcza brewiarzem.

## Jaki kraj, taka formuła?

**NOWY SĄCZ.** 48 zawodników wzięło udział w Mistrzostwach Polski samochodów zdalnie sterowanych, rozgrywanych od 9 do 10 września na torze modelarskim znajdującym się na terenie tzw. „Miasteczka rowerowego”. Nie brakowało pojazdów wyposażonych w najnowsze technologie. Niektórzy zawodnicy, jak na wyścigach formuły 1, zakładali na swoje modele specjalne pokrowce (na zdjęciu) podgrzewające opony przed startem. Podczas mistrzostw najlepsi okazali się sędziancy. Ośmiu reprezentantów wywalczyło w sumie



ARCH. UMIAW NOWYM SĄCZU

9 medali. Ciekawe, jak im pójdzie na międzynarodowych zawodach modeli Grand Prix, które odbędą się na przełomie września i października w Nowym Sączu.

## Autor „Donosu”

**BOCHNIA.** 12 września odbyło się kolejne spotkanie z cyklu „Przystanki wolności”. Tym razem katolickie stowarzyszenie „Civitas Christiana” zaprosiło do świetlicy św. Józefa Marka Lasotę (na zdjęciu), historyka IPN. Na spotkanie przybyło ponad 80 osób. Mówiono o jego książce „Donos na Wojtyłę” oraz mechanizmach, jakimi posługiwały się tajne służby PRL przy „rozpracowywaniu” Kościoła. – Po wykładzie i rozmowie z historykiem, „Donos na Wojtyłę” rozchodził się jak ciepłe bułeczki. Można było także otrzymać



WWW.IPK.PL

autograf – mówiła po spotkaniu Halina Mucha, prezes stowarzyszenia.

## Dar z siebie

**JURKÓW K. CZCHOWA.** 16 września w przychodni „Mir-med” w Jurkowie kolejną akcję krwiodawstwa zorganizował czchowski Klub Honorowych Dawców Krwi. Podobne akcje odbywają się średnio co dwa miesiące. Każdorazowo krew oddaje kilkadziesiąt osób. – Klubowi przybywa no-

wych członków i chętnych do oddawania krwi – mówi lekarz Mirosław Lejawka z Jurkowa, oredownik krwiodawstwa. Każda akcja owocuje 15–20 litrami pozyskanej krwi. Chętnie oddają ją ludzie młodzi, jak Marek Świerczek z Tymowej (na zdjęciu), który płyn życia oddawał już po raz 19.



GRZEGORZ BROŻEK



## Inwestycje w kapitał ludzki

## Szkolenie za szkoleniem

Unia Europejska chętnie inwestuje w rozwój zasobów ludzkich. Dlatego powstają góry przeróżnych szkoleń. Ludzie zaczynają mieć tego jednak dość.

Może nie wszędzie, bo PUP w Nowym Sączu, realizujący obecnie program dla kobiet „Uwierz w siebie”, na brak chętnych nie narzeka. – Przeszkolimy 140 pań w ciągu prawie półtora roku. Cześć z nich będzie się przygotowywać do założenia własnej firmy, inne wybrały segment „nowoczesny sprzedawca z językiem angielskim”, a jeszcze inne „pracownik kadrowo-płacowy z obsługą sekretariatu i językiem angielskim”. Nie mamy problemów z rekrutacją – mówi Sylwia Lachowska z PUP



ARCHIWUM GN

w Nowym Sączu. Mają jednak je inni. Krakowski Instytut Turystyki, który organizuje szkolenia dla bezrobotnych bądź poszukujących pracy mieszkańców m.in. powiatu limanowskiego, ma kłopoty. Tematem szkoleń

będzie agroturystyka, obsługa ruchu turystycznego. – Za interesowanie jest niezbyt duże – przyznaje Piotr Sułkowski z Instytutu Turystyki. Choć szkolenia są bezpłatne, a organizatorzy dostosowują harmo-

nogram spotkań do możliwości grupy, zapewniają posiłek, a także zwrot kosztów zastępstwa w opiece nad dzieckiem, to jednak trudno jest im skompletować 30-osobową grupę. –

**Z każdego szkolenia jego uczestnicy wynoszą korzyści, choć nie zawsze od razu są one dostrzegalne**

Pewne nadzieje wiążemy ze spotkaniami w Urzędzie Pracy. Być może urzędnicy pomogą nam dobrać do chętnych – dodaje Piotr Sułkowski.

Są szkolenia, które mówiąc potocznie „leżą”. Czemu? – Ludzie mają chyba powoli dosyć szkoleń. Jedno goni drugie – przyznaje Sułkowski. A pracy, z reguły, od tych szkoleń nie przybywa. **GB**

## Teatr ważkich pytań

## Kamienny bagaż

Dzisiaj niemodne, czy wręcz niewygodne, jest mówienie o moralności, odpowiedzialności, sumieniu. Historia Marca, rozgrywana na deskach tarnowskiego teatru, dowodzi, że od tych problemów nie da się uciec, nie da się być jedynie widzem własnego życia.

Marco Galetti to główny bohater „Upadku kamiennego domu” Romana Brandstaettera. Akcja dramatu rozgrywa się tuż po wojnie we Włoszech. Marco jest wybitnym kompozytorem. Jednak to, że kiedyś stchórzył, nie udzielając pomocy człowiekowi ściganemu przez esesmanów, sprawia, że traci on zarówno szacunek do

siebie, jak i zdolność tworzenia. Ani tytułowy kamienny dom, ani nadopiekuńcza matka nie są w stanie uchronić go przed odpowiedzialnością, dać mu poczucia bezpieczeństwa. Tarnowski teatr, wystawiając „Upadek kamiennego domu”, chce uczcić setną rocznicę urodzin Brandstaettera, a ponieważ przypomnieć misję teatru. – Dzisiaj teatr zatrzymuje się na warstwie naskórkowej życia. Myślę o całym nurcie brutalistów, gdzie penetruje się patologię społeczną. Dla mnie jednak bardzo ważne jest, żeby w teatrze toczył się dyskurs o moralności. To jest żywo obecne w każdym dramacie Brandstaettera – mówi Wojciech Markiewicz, dyrektor tarnowskiego teatru, współtwórca przedstawienia. Mocną stroną spektaklu jest także jego obsada. Reżyserem i inscenizatorem dramatu jest Kazimierz Braun, a w rolę Matki wcieliła się ceniona warszawska aktorka Teresa Budzisz-Krzyżanowska. Całości dopełniają ascetyczna scenografia, światło i piękna muzyka. **BS**

**Inscenizacja „kamiennego domu” jest jednym z akcentów Roku Brandstaettera w Tarnowie**



BEATA MALEC-SUWARA

## Via Panoramica

## Prawie jak del Sole

Gmina Bochnia wzbogaciła się o nową atrakcję turystyczną: Via Panoramica. Via jest, z „panoramica” bywa różnie.

Chodzi o 6-kilometrowy odcinek drogi między przysiółkiem Berdechów w Pogwizdowie a przysiółkiem Czyżyczka w Gierczycach, na południe od Bochni. Równoległe do tej drogi, tylko od północnej strony trasy E4 przebiega Via Regia Antiqua, fragment niegdyśszego szlaku bursztynowego, wiodącego Górnym Gościńcem w Łapczycy w kierunku Chelma. Mieszkańcy przy Via Panoramica ludzie nie mają pojęcia, że ich tereny są częścią turystycznej atrak-

**Niektórym widokom nie można odmówić pewnej atrakcyjności**

cji. – Trasa ma nawierzchnię asfaltową, wiedzie przez piękny pagórkowaty teren – zachwala nową atrakcją Eugenia Ignacyk, zastępca bocheńskiego wójta. Widoków i panoram jest raczej niewiele. W kierunku na południe i na północ oglądać je można łącznie na długości kilkuset metrów. Ładne, ale jednak nie zachwycają. Skąd zatem tak imponująca nazwa? – No, dlatego, że ładnie się kojarzy. Nasz wójt, Jerzy Lysy, dobrych pomysłów ma wiele i stara się promować naszą gminę – dodaje Eugenia Ignacyk. Mieszkańcy przy Via Panoramica jej atrakcyjność upatrują w jednym: w położonym wreszcie nowym asfalcie. **JP**



GRZEGORZ BRODZEK

– Dlaczego istnieje raczej  
coś niż nic?  
Bo przecież mogłoby  
nie istnieć nic.  
**A jednak coś jest.  
A jeżeli jest,  
domaga się  
wyjaśnienia.**

tekst i zdjęcia  
**MAGDALENA RZEPKA**

**W**Tarnowie swoje 70. urodziny świętował ks. prof. Michał Heller, autor przytoczonych powyżej słów, które zdają się streszczać esencję jego życia. Światowej sławy naukowiec specjalista w dziedzinie kosmologii, fizyki, matematyki. Profesor filozofii przyrody. Teolog. Humanista i pisarz. Wspaniały kapłan. Porywający wykładowca. Skromny, pełen poczucia humoru i ujmującej prostoty człowiek. Autorytet. Mistrz. Specjalista od myślenia. Tarnowianin i obywatel świata. Jakby na przekór twierdzeniu, że trudno być prorokiem we własnym kraju, choćby tylko obchody urodzin pokazały, że tarnowanie kochają i cenią swego rodaka.

Świętowanie 70. urodzin, które przypadają 12 marca, rozpoczęło się wiosną w tarnowskim WSD Mszą św., koncelebrowaną w intencji Jubilata pod przewodnictwem biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca. Uroczystości zorganizowane przez władze Tarnowa odbyły się 10 i 11 września. Złożyły się na nie m.in.: „Kosmiczny Salon Poezji” z udziałem ks. Hellera, sympozjum naukowe na temat „Kosmologia – współczesna nauka o wszechświecie”, jarmark techniki i wynalazków oraz koncert benefisowy w Tarnowskim Teatrze.

### Budowniczy mostów

– Kiedy jako kleryk słuchałem wykładów księdza Hellera, wydawało mi się, że też zosta-



nę filozofem przyrody. Ale dziesięć minut po wykładzie to pragnienie zwykle mijało – wspomina z uśmiechem ks. Wiesław Lechowicz, rektor seminarium duchownego w Tarnowie. – To świadczy o tym, jakim wspaniałym naukowcem, a jednocześnie niezrównanym pedagogiem jest ks. prof. Heller. Mówi o sprawach skomplikowanych w sposób bardzo prosty, a to cecha ludzi wielkich. Właśnie ten niezwykły talent podkreśla większość słuchaczy i czytelników ks. prof. Hellera.

– Jako człowiek z wykształceniem humanistycznym jestem wdzięczny za wszystko,

**Książd Profesor nie tylko oglądał ciekawostki techniczne, ale sam zademonstrował eksperyment ilustrujący działanie prawa grawitacji**

co pozwala mi chociaż trochę zrozumieć zasady, na jakich został zbudowany i funkcjonuje świat – wyznał podczas „Salonu Poezji” Tomasz Fiałkowski, redaktor TP. – A ks. prof. Michał Heller jest jednym z najlepszych budowniczych mostów pomiędzy nauką a zwykłym człowiekiem, który też chciałby coś z tego zrozumieć.

### Czego książd szuka w nauce?

Bycie kapłanem, a jednocześnie naukowcem, który bada początki i dzieje wszechświata, to dość niezwykle po-

łączenie. Do dziś o to najczęściej pytają Księdza Profesora. On sam w tym połączeniu „sutanny i teleskopu” nie widzi nic szczególnego. Mówi, że dociekanie początków wszechświata to nie żaden akt „niedowierzenia” Bożemu objawieniu. – Właśnie to jest zasługą mojego ojca, że zawsze przedstawiał religię w harmonii z rozumem. Jedno drugie uzupełnia. To jest wspólne poszukiwanie jakiegoś sensu – mówił ks. Heller 11 września w Tarnowskim Teatrze. I dodał – Zawsze chciałem w życiu robić to, co najważniejsze. Doszedłem do wniosku, że religia jest jednak najważniejsza – że to jest to, co ludziom i sobie można dać najważniejszego. A chcąc poznać Pana Boga,

# Książd



urodziny mędrca

# Cogito

trzeba poznać Jego dzieło. Badanie dzieła Boga to uprawianie nauki – przede wszystkim badanie księgi przyrody, która jest przed nami otwarta. To dla mnie oczywiste – chcę poznać zamysł Boga, jaki zawarł w dziele stworzenia, a przez to chcę się też stać troszkę lepszy.

## Poeta świata

Fizyka może być poezją. Matematyka może być poezją. Pod jednym wszakże warunkiem – że uprawia je artysta, a nie rzemieślnik. „Fizyka bowiem – jak każda poezja – daje zrozumienie, w jakimś sensie zrozumienie Wszechświata i ludzkiej w nim kondycji” – pisze ks. Heller w „Podróżach z filozofią w tle”. Takim poetą świata jest on sam. Patrząc bowiem na zwyczajne rzeczy, widzi to, czego zwykle nie dostrzegają inni. Nie tylko widzi, ale potrafi to pokazać zwykłym zjadaczom chleba. – Jako ucznia ks. prof. Hellera zawsze fascynowała mnie jego wiedza i erudycja – mówi ks. Jacek Nowak, wykla-

dowca literatury i języka polskiego w WSD. – Wielokrotnie rozmawiałem z nim na temat literatury, krytyki literackiej i byłem zafascynowany znajomością zagadnienia. Ks. Heller porusza się w humanistyce znakomicie. Mówi piękną polszczyzną, a dzisiaj to rzadkość. Doskonale zna dzieła klasyków polskich i obcych – literaturę francuską czyta w oryginale. Ozdabia swoje wypowiedzi, cytując z pamięci fragmenty utworów poetyckich. Orientuje się w nowościach wydawniczych dotyczących literatury. Interesuje się muzyką, chętnie ogląda wystawy malarskie. To prawdziwy człowiek renesansu.

## Uśmiechnięty kosmolog w sutannie

– Kto wie, czy ja nie jestem trochę poetą? Napisałem różne rzeczy, a teraz wyczytuję z nich, nie swoimi ustami, rozmaite myśli, o których może nie miałem nawet pojęcia – żartował ks. Heller po wysłuchaniu fragmentów

własnej książki czytanej przez Krzysztofa Kolbergera. Poczucie humoru i wspaniały dyktans wobec samego siebie towarzyszą Księdzu Profesorowi zawsze. Jego uśmiech jest uśmiechem człowieka myślącego; człowieka, którego cieszy, że wszędzie może myśleć. Jak w Cambridge, o którym pisze: „W każdym założeniu korytarza stoją tablice – zwykłe dobre tablice z niebrudzącą kredą. A wszystko po to, aby gdy tylko dwóch matematyków się spotka i zechcą podyskutować, mieli pod ręką miejsce, gdzie mogliby mazać swoje wzory. Ale to jeszcze nic. Najbardziej wzruszyło mnie to, że tablice były także w każdej toalecie. Bo naprawdę wszędzie można myśleć”.

## NIE BÓJMY SIĘ CZASU

W swoich wykładach często poruszam zagadnienie czasu, bo to jest temat, który łączy kosmologię, fizykę, filozofię i ludzkie życie. Kiedyś chciałem znaleźć ilustrację do wykładów. Greckim bożkiem czasu jest Chronos. Szukałem więc podobizny Chronosa. Wyobrażałem go sobie jako starca z brodą. Znalazłem bardzo ładne popiersie Chronosa, ale ku mojemu zdziwieniu, był to człowiek przystojny, w sile wieku. Grecy byli dobrymi myślicielami i psychologami. Nikt nie jest tak stary, żeby nie był przekonany, iż jeszcze trochę może pożyć. Dlatego Chronos jest młody. Ale ten grecki bożek czasu ma lekko przetrącony nos. Odlupał mu się w ciągu wieków. Bożek czasu uległ czasowi. To jest moje przesłanie dla wszystkich: Nie bójmy się czasu. Czas zostanie pokonany własną bronią.

KS. PROF. MICHAŁ HELLER



Dedykowany  
Jubilatowi  
koncert  
wykonała  
Orkiestra  
Filharmonii  
Rzeszowskiej



## MOIM ZDANIEM

BP WIKTOR SKWORC

ordynariusz tarnowski

Świętujemy siedemdziesięciolecie urodzin człowieka, w życiu którego, jakby dosłownie, spełniały się wersety z Biblii: Zdobywaj mądrość, za wszystko, co masz, mądrości nabywaj! Ceń ją, a czcija cię otoczy, okryje cię sławą, gdy ją posiadasz; włoży ci wieniec wdzięczny na głowę, obdarzy zaszczytną koroną. Istotą tej sławy, jaka otacza księdza Hellera, nie są tytuły naukowe; coraz wyższe stopnie w akademickiej hierarchii; nawet nie kontakty z prestiżowymi ośrodkami życia intelektualnego, członkostwo w rozlicznych krajowych i zagranicznych naukowych gremiach, oryginalne inicjatywy badawcze albo imponująca liczba rozpraw i publikacji. Wydaje się, iż istotą sławy Czciwego Jubilata jest jego duchowość, humanizm, skromność oraz fascynująca zdolność syntezy: teologii, filozofii i nauk przyrodniczych; syntezy otwierającej na Nieskończoność i zapraszającej, czy nawet prowokującej do nieustannego „opukiwania” drzwi Tajemnicy.

Fragment homilii wygłoszonej podczas Mszy św. celebrowanej z okazji 70. urodzin ks. prof. Michała Hellera

Związek Gmin Fasolowych

# Piękny Jaś w kotle

Z jednego garnczka nakarmiono mieszkańców gminy i gości. Być może będzie on żywił całe pokolenia.

Do Zakliczyna, na odbywające się tam 10 i 11 września VII Święto Fasoli, oprócz mieszkańców Małopolski przyjechali goście m.in. z Gliwic, Warszawy i Poznania. Rozdano ponad 12 tysięcy porcji fasolki po zakliczyńsku. Danie ma być wpisane do księgi rekordów i osobliwości jako największa ugotowana na świecie fasolka i jedyne przedsięwzięcie, podczas którego nakarmiono mieszkańców gminy i gości. Potrawa była smaczna, bo, jak twierdzą miejscowi rolnicy, w dolinie Dunajca rośnie najlepsza fasola w Europie. Osiem gmin z regionu chce założyć Związek Gmin Fasolowych Doliny Dunajca. W

jego skład wejdą: Gródek nad Dunajcem, Czchów, Zakliczyn, Pleśna, Wojnicz, Wierzchosławice, Żabno i Wietrzychowice. – Uprawy są rozdrobnione i rolnicy mają małe możliwości promocji, stąd pomysł, aby samorządy pomogły plantatorom – wyjaśnia Kazimierz A. Dudzik, dyrektor Regionalnego Centrum Turystyki i Dziedzictwa Kulturowego w Zakliczynie. – Chcemy, aby fasolka po zakliczyńsku, śladem oscypka, została zarejestrowana jako produkt regionalny. Polska jest największym producentem fasoli w Europie.

– Do kotła wrzuciliśmy 550 kg fasoli Piękny Jaś, prawie pół tony mięsa i 100 kg warzyw – opowiada Krzysztof Górski, dyrektor Zakliczyńskiego Teatru Kulinarne. Jeśli dobrze pójdzie, garnczek z fasolką po zakliczyńsku będzie żywił całe pokolenia mieszkańców regionu. **EB**



EMA BIEDRON

Fasolka po zakliczyńsku miała wzięcie. Rozdano jej ponad 12 tys. porcji

## WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ



nad hierarchią ważności obowiązującą w królestwie Chrystusa. Objawił ją Jezus dyskutującym na ten temat uczniom. Tak więc w ewangelicznym królestwie, „Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich!”. Pomimo iż taka hierarchizacja ról społecznych znacznie odbiega od tej, do której przyzwyczajają nas organizatorzy współczesnego życia społecznego, jednak wśród wyznawców Chrystusa wciąż obowiązuje – nic nie tracąc ze swej aktualności. **KS. ZBIGNIEW ADAMEK**

Nadzieja przywracana starszym

# Dom na parafialnym



GRZEGORZ BROZEK

**Ks. Czesław Paszyński zadowolony jest z nowego przeznaczenia starego domu parafialnego**

Przykład Borzęcina Górnego przekonuje, że zawsze znajdzie się dobry pomysł na wykorzystanie kłopotliwych dla parafii nieruchomości.

Dawny budynek Akcji Katolickiej, wzniesiony przed II wojną światową, służył parafii kilka lat. Po wojnie został przejęty i w latach 90. oddany wspólnocie parafialnej w katastrofalnym stanie. – To jest budynek do kapitalnego remontu, doprowadzenie go do stanu używalności przerasta nasze możliwości – mówi ks. Czesław Paszyński, proboszcz para-

fii. Zrodziła się myśl, aby w Borzęcinie powstał dom pomocy społecznej dla starszych i samotnych z terenu gminy, a nawet powiatu. – Parafia zatem, za zgodą władzy kościelnej, podarowała budynek z działką samorządowi lokalnemu, z zastrzeżeniem wykorzystania tylko na DPS – dodaje ks. Paszyński. Władze gminy przystąpiły już do wstępnych prac. Jak zapewnia wójt, Janusz Kwaśniak, gmina będzie wszędzie szukać dotacji na ten cel. Dom Pomocy Społecznej to ważna inwestycja: mieszkanie i schronienie dla starszych, ale także nowe miejsca pracy. **GB**

Pożytecznie wyprane pieniądze

# Złotówki z wody

Sądecka fontanna tryska złotówkami na rzecz nowosądeckiego hospicjum domowego.

W Nowym Sączu, niczym w Rzymie do fontanny di Trevi, turyści wrzucają drobne monety do grającej fontanny na rynku. Problem w tym, że przez to po jakimś czasie zatykają się dysze wyrzucające wodę. Grosikowo-fontanny obyczaj ma jednak swoje dobre strony. Sądeckie służby miejskie odławiają pieniądze, które, jak informuje wiceprezydent Zofia Pieczkowska, trafiają na konto sądeckiego hospicjum domowego. **GB**



GRZEGORZ BROZEK

**Zlokalizowana na rynku fontanna jest też miejscem zabaw dzieci**



Życie i dzieci w Europie

# Zakazana wystawa

Przez tydzień w Brzesku pokazywana była wystawa „Życie i dzieci w Europie”, która przed rokiem w Parlamencie Europejskim wywołała prawdziwy skandal.

Z Leszna do Brzeska przywiózł skromną objętościowo, ale wymowną ekspozycję Grzegorz Przybyła. Wystawa, kilka plansz pokazujących rozwój płodowy dziecka, kolejne etapy kształtowania się małego organizmu, pierwsze doświadczenia dziecka w prenatalnym etapie życia, prezentowana była w przedsionku kościoła pw. św. Jakuba. – To jest wystawa, która wyraźnie mówi o godności ludzkiego życia od poczęcia. Trzeba prze-



konywać, że aborcja jest złem, zwłaszcza że głośne jest lobby aborcyjne domagające się tego prawa ze względu na rzekomą wolność kobiety. Lobby, które w ogóle nie bierze pod uwagę dobra, jakim jest życie dziecka

– mówi Grzegorz Przybyła. Docieranie do ludzi z informacją, taką choćby jak w obrazach z wystawy, jest tym ważniejsze, że choć mamy stosunkowo nie najgorsze prawo w dziedzinie ochrony życia, to jednak istnieje

**To zdjęcie (z prawej) wywołało fale ataków w Parlamencie Europejskim**

je zjawisko – jakoś tolerowane przez organy ścigania – podziemna aborcyjnego i zdarzają się kobiety zabijające swe dzieci przed narodzeniem. Wystawa, prezentowana jesienią ubiegłego roku w Parlamencie Europejskim, a zwłaszcza plansza pokazująca dzieci w obozie koncentracyjnym, wzbudziła furię niektórych europarlamentarzystów i została skonfiskowana z powodu „siania nietolerancji”. Mieszkańcy Brzeska mogli przekonać się, na czym polega swoiście przez niektórych pojmowana „europejska tolerancja”.

GB

Światowe Forum Mediów Polonijnych

## Wierni Polsce

Piątego września, tradycyjnie w Tarnowie, zaczęło się XIV Światowe Forum Mediów Polonijnych.

W tygodniowym forum wzięło udział 150 dziennikarzy polonijnych 33 krajów świata. – Z jednej strony forum stało się efektywną formą promocji naszej ojczyzny, z drugiej, dzięki wiedzy, talentom i patriotyzmowi dziennikarzy polonijnych, wzmacniają się więzi pomiędzy środowiskami Polonii całego świata – mówi Stanisław Lis, dyrektor biura organizacyjnego. Dziennikarze mają okazję wymienić doświadczenia, nawiązać kontakty, a także obejrzeć kawałek Polski. W tym roku, oprócz Tarnowa, Warmię i Mazury. – Moje średnie pokolenie marzy w większości, żeby wrócić do Polski – przyznaje Teresa Szramek z kwartalnika „Myśl” z Kanady. – Musimy promować „stary kraj” wśród młodego, urodzonego na emigracji pokolenia, które szybko się asymiluje z tamtejszą

kulturą. Zdaniem Stanisława Lisa, o skuteczności forum, jako narzędzia promocji Polski wśród Polonii i poza granicami kraju, świadczy fakt, że po jego zakończeniu w polonijnych mediach pojawia się około 2,5 tys. korespondencji, wywiadów i artykułów poświęconych temu wydarzeniu, a pośrednio także i Polsce. Promowanie rodzinnego kraju czasem wymaga ofiary. Przekonuje o tym choćby przykład Andżeliki Borys, pełniącej funkcję prezesa nieuznanego przez reżim A. Łukaszenki Związku Polaków na Białorusi, która na forum otrzymała statuetkę Fidelis Poloniae (Wierna Polsce).

GB

**Polska żyje w sercu każdego, kto ją pamięta, zapewnia Teresa Szramek (z lewej)**



Agropromocja 2006

## Wieś modna

Cóż może być większą radością dla rolnika niż widok nowoczesnego ciągnika? Widok wielu ciągników i innych wiejskich wspaniałości.

Najnowszy krzyk rolniczej mody pokazano 9 i 10 września w Nawojowej k. Nowego Sącza. Szesnasta Wystawa Rolnicza Agropromocja 2006 to największa impreza w Małopolsce, promująca nowoczesne rolnictwo, małopolską wieś oraz jej osiągnięcia. Odwiedziło ją ponad 30 tys. ludzi. Mieli co podziwiać. Stoiska, zorganizowane przez wiele firm, eksponowały m.in. wyposażenie budynków inwentarskich, środki do produkcji rolniczej, pasze, dodatki paszowe i preparaty weterynaryjne oraz środki ochrony roślin i nawozy. Swój dorobek i produkty pokazała wystawcy reprezentujący takie branże jak: hodowla roślin i nasienictwo, obrót towarowy płodami rolnymi, ochrona śro-



**Rolnicy mogli na wystawie zapoznać się m.in. z niezliczonymi odmianami ziemniaków**

dowiska i ekologia, ogrodnictwo. – W tym roku największą grupą wystawców byli twórcy rękodzieła i firmy produkujące lub dystrybuujące ciągniki, maszyny rolnicze i sprzęt ogrodniczy – informuje Katarzyna Gwiżdż z MODR. Chuderlawy koń z wozem drabiniastym, obrazujący często na Zachodzie polskie rolnictwo, to kaczka dziennikarska.

GB

## PANORAMA PARAFII

Janowiec. Parafia pw. św. Jana Chrzciciela

## Centrum cywilizacji

Ponoć duży może więcej.  
Nie znaczy to jednak,  
że mniejszy może mniej,  
o czym przekonują dzieje  
małej janowickiej parafii.

– Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! – usłyszałem zaraz po dotknięciu stopą janowickiej ziemi. To chrześcijańskie pozdrowienie wprawiło mnie w lekki podziw. Wypowiedział je bowiem młodzieniec, który jadąc na rowerze, równocześnie... pisał SMS-a. Pomyślałem, że nie może być źle w miejscowości, gdzie młodzi są tak pełni inwencji, obznajomieni z techniką, chwałą Boga i szanują księdza.

## Ubogie bogactwo

Janowiecka wspólnota liczy 680 osób. Spora grupa parafian przebywa na Zachodzie. Straż przy rodzinnych ogniskach i domowych progach pełnią często starsi: wierne babcie i niezłomowani dziadkowie. Ale nie widać, jakoby „moro-we powietrze” zarobkowej emigracji wyludniało miejscowość. Nikt nie myśli o zamykaniu szkoły. Janowiec bogaty jest wielodzietnymi rodzinami. To niewątpliwie bogactwo miejscowości wiele domów zasobnych w dzieci przyprawia o ubóstwo. Proboszcz zaświera, że miejscowa Caritas stara się temu zaradzać, a parafianie umi-ając być ofiarni.

## A imię jej Ersilia

W kościele siostra zakonna ozdabia ołtarz girlandami kwiatów. – Jak siostra ma na imię? – pytam zakonnicę, która w pośpiechu pacyfikuje strzępy niesfornej zieleni. – Ersilia – pada odpowiedź. – Z takim imieniem to można być tylko przełożoną – strzelam, jak się okazuje trafnie. Siostra Ersilia, przełożona czterech miejscowych służebniczek dębickich, zajmu-



ZDJEŃCIA KS. ANDRZEJ TURK



je się m.in. kolportażem „Gościa Niedzielnego” i prowadzeniem „deesemek”. – Dziewczęta garną się do Kościoła, mamy nawet scholę – mówi nie bez dumy.

Wielka wiara  
małej trzódki

Religijność janowian ma mocny Janowy rys. Wierni wielkim kultem otaczają św. Jana, swego patrona. Odpusty ku jego czci to także okazja do rodzinnych zjazdów. Wielka musi być tutejsza wiara, skoro w tak małej

wspólnocie stoją ogromny kościół i przestronna plebania.

Parafię erygowano w 1997 r. Raczej trudno ją przeoczyć, także dlatego, że mieszczący się na tarnowsko-mieleckiej trasie drogowskiej z napisem „Janowiec” ktoś przyozdobił inskrypcją: „Centrum cywilizacji”. – Poprosiliśmy parafian, abyśmy czynili wszystko, żeby Janowiec stawał się rzeczywistością centrum cywilizacji miłości – uśmiecha się proboszcz.

XAT

KS. PAWEŁ  
STABACH

Urodził się 22 I 1959 roku w Gorlicach. Świecenia przyjął w roku 1986. Posługiwał w Dębicy, Bochni, Nowym Sączu, gdzie był też dyrektorem Zespołu Szkół Katolickich, oraz w niemieckiej Kolonii. Od 2005 roku jest proboszczem w Janowcu.

Kościół i plebania,  
wzniesione  
na początku lat 90.,  
są dowodem  
wielkiej wiary małej  
wspólnoty

Przestronne  
wnętrze świątyni  
ma być  
jeszcze upiększane

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Dopiero zaznajamiam się ze wspólnotą parafialną, ale nie sposób nie zauważyć autentycznej troski ludzi zarówno o Kościół duchowy, jak i widzialny. Parafianie dbają o życie sakramentalne; chętnie się spowiadają, licznie, także w dni powszednie, uczęszczają do kościoła i przystępują do Komunii św. Mamy trzynaście róż różańcowych. Wierni często sami prowadzą modlitwy w kościele. O świątyni mówią „nasz kościół”. Budowa kościoła to widomy znak ofiarnej wiary parafian. Ludzie dalej nie szcędzą zaangażowania. Sposobimy się do instalacji witraży, elewacji świątyni i upiększania przykościelnego placu.

## Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: 8.30 i 10.30.
- Codziennie: 7.00 i 18.00 (poniedziałek, środa, piątek)
- Odpust: 24 czerwca ku czci św. Jana Chrzciciela.